

Władysław Ślesieński

"Primienienije antiseptikow dla
zaszczyty ot mikroorganizmow
niekotorych materiałow
upotreblajemych pri restawracji", L.
J. Woronina, "Woprosy restawracji",
1960 : [recenzja]

Ochrona Zabytków 14/3-4 (54-55), 130

1961

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

czalnik jest niewłaściwy, gdyż wchodzi w reakcje chemiczne z malowidłami temperowymi, wywołuje spękanie malowidła, a nawet działa ujemnie na podobrazia drewniane i płócienne. Wniosek ogólny do jakiego doszli konserwatorzy radziecy był taki, że rozpuszczalniki te są groźne i nie wskazane w każdej okoliczności. To zadecydowało o poszukiwaniach rozpuszczalników organicznych, które odznaczałyby się neutralnością, bezwodnością, lotnością, bezbarwnością oraz tym, że nie wywoływałyby reakcji w składzie chemicznym malowideł temperowych. Znalazienie tych rozpuszczalników — to ów nowy etap w metodach konserwacji. Przedstawione bardzo szczegółowo przez Filatowa wyniki praktycznych badań są interesujące. Podobnie jak jego poprzednik w omawianym numerze „Woprosów restauracji” (Tomaszewicz) podaje on zestaw rozpuszczalników, recepty z wykazem procentowym odczynników wchodzących w skład oraz sposoby użycia. Dużo miejsca zajmuje przedstawienie wyższości nowej metody (nowych zestawów rozpuszczalników) nad starą, dokumentowane na licznych przykładach konserwowanych obiektów zarówno przed 1958 jak i później.

L. J. WORONINA. Primienienije antisieptikow dla zaszczyty ot mikroorganizmow niekotorych materialow upotreblajemych pri restauracji. „Woprosy restauracji” 1960 (s. 168—172). Organiczne składniki materiałów, wchodzące w skład malowidła, stanowią doskonałą pożywkę dla rozlicznych mikroorganizmów. Równocześnie z działalnością, destrukcyjną mikroorganizmów zachodzą reakcje fizyczne i chemiczne w dziele sztuki, przyczyniając się do zniszczenia obiektu. Każdy z szeregu antyseptyków, dotąd znanych i stosowanych przez konserwatorów malowideł, chroniących przed działaniem mikroorganizmów jak np. formalina, posiadał pewne specyficzne właściwości ujemne. Fakt ten nakłaniał pracowników na-

ukowych laboratorium chemicznego Państwowej Centralnej Pracowni Artystyczno-Konserwatorskiej do szukania nowych, lepszych środków. Na pierwszym miejscu planu badań laboratorium postawiono szukanie antyseptyku dla kleju, który bywa właśnie najchętniej atakowany przez mikroorganizmy. W wyniku żmudnych badań za najlepszy antyseptyk dla celów konserwacji dzieł sztuki uznano $C_6H_2Cl_3ONa$, oraz C_6Cl_5ONa , które użyte w 0,5—1% wagi suchego kleju zabezpieczają go. Autorka słusznie jednak zwraca uwagę, że nie wystarcza dla konserwacji dzieła sztuki zabezpieczenie przed mikroorganizmami samego tylko kleju. W dalszych badaniach stwierdzono, że użycie 1% wodnego roztworu jednego z dwóch wspomnianych wyżej antyseptyków zabezpiecza np. płótno na długi czas od pleśni. W wypadkach gdzie wodny roztwór nie może być wprowadzony, zamienia się go na spirtusowy. Właściwościami zarówno $C_6H_2Cl_3ONa$, jak i C_6Cl_5ONa , jest ich stała konsystencja i łatwa rozpuszczalność. Wodny ich roztwór posiada zabarwienie od żółtego do tabaczkowego, mimo jednak tego zabarwienia nie powoduje zmian barwnych malowidła. Autorka zwraca uwagę w artykule, że $C_6H_2Cl_3ONa$ jest lepszy dla celów dezynfekcji, natomiast C_6Cl_5ONa jest bardziej wskazany dla konserwacji. Druga ważna wskazówka dotyczy używania obu antyseptyków w postaci roztworów — nie są one bowiem obojętne dla zdrowia ludzkiego.

E. B. TROSTIANSKAJA, G. H. TOMASZEWICZ, E. W. SOROKINA. Klejowyje sostawy dla dubliowanija (Dublirowocznyje biełkowsyje klei i metody ich modyfikacji). „Woprosy restauracji”, 1960 (s. 173—182). Doświadczenia radzieckie wykazały, że obrazy dublowane klejem rybim z czasem stają się nieelastyczne, kruche i malowidło deformuje się. Klej rybi wysychając kurczy się i traci na wadze — zdaniem autorów arty-

kułu — od 60 do 96% swego pierwotnego ciężaru. Wielu konserwatorów na terenie ZSRR postanowiło wprowadzić miód pszczeli jako plastyfikator dla kleju rybiego. Miód ten przez swą higroskopijność wstrzymywał proces wysychania i utrzymywał elastyczność, wreszcie powiększał lepkość kleju w czasie dublowania. Przed Centralną Pracownią stanął problem ustalenia jak najlepszych proporcji między spoiwem a jego plastyfikatorem. Przeprowadzono szereg badań laboratoryjnych celem ustalenia stopnia lepkości, drożności, wysychania itd. Próby przeprowadzono z trzema wariantami spoiwa dublującego: a) 8% roztwór kleju rybiego, b) 8% roztwór kleju rybiego, w stosunku 1:1 z miodem, c) 8% roztwór kleju rybiego w stosunku 1:2,5 miodu. W wyniku licznych doświadczeń — opisanych przez autorów — uznano za najlepszy dla celów konserwatorskich wariant ostatni (c). Równocześnie jednak badania wykazały, że w wyższej temperaturze (40—45°C) miód powoduje ciemnienie i krystalizuje się na powierzchni, a nadto traci na elastyczności. Fakty powyższe dowiodły, iż miód jest co prawda dobry, ale nie w każdej sytuacji, np. w ciepłym klimacie. Rozpoczęto próby, mające na celu znalezienie środka, który mógłby zastąpić miód — między innymi z glukozą i sacharozą. Jednak wyniki doświadczeń z wspomnianymi środkami były niekorzystne. Dopiero zastosowanie wodnego polialkoholu winylowego (który w stosunku 1 cz. kleju rybiego + 0,5 polialkoholu winylowego + 0,2 gliceryny — nazywano „RPC”) zadowoliło konserwatorów. W rezultacie bowiem doświadczeń i poszukiwań uzyskano lepsze do dublowania obiekty, znajdujących się w krajach o klimacie gorącym, a nadto posiadające jeszcze tę przewagę nad klejem rybim z miodem, że nie powoduje z czasem ciemnienia malowidła.

Dr Władysław Ślesieński
Akademia Sztuk Pięknych,
Kraków.